Nr. 50. Środa 2 Marca. Rok 1870.

KURJER KRAKOWSKI

Cena przedpłaty:	miesięcz.	kwart.
W Krakowie	90 cent.	2 złr. 50 c.
W całéj Austrji	1 złr. 15 „	3 „ 25 „
W Prus. i Niem.	25 srgr.	2 tal. 12 srgr.
W Belg., Włosz. i Szw.	5 fr.	12 fr.
We Francji i Anglji	6 fr.	15 fr.

Numer pojedynczy 5 centów.
W Krakowie odnoszenie do domów 10 c. mies.
Redakcja i Administracja ul. Florjańska Nr. 355.

Wychodzi codzień prócz poniedziałków i dni poświętnych o godz. 8 rano. — Listy niefrankowane nie przyjmują się. — Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty.

Ajencje Kurjera Krakowskiego. *W Krakowie:* księgarnia J. Czecha w Rynku, *w Tarnowie*: handel P. Müldnera, księg. Leona Leśniowskiego, *w Rzeszowie:* księg. Pellara, *w Przemyślu:* księg. braci Jeleniów, *we Lwowie:* Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego, *w Poznaniu:* księgarnia A. J. Żupańskiego, *w Wiedniu*: Haasenstein et Vogler, Wien, Neuer-Markt Nr. 16.

Cena ogłoszeń (*inseratów*).
Od wiersza drobnego druku za każdorazowe umieszczenie 4 centy.
Opłata stemplowa 30 cent. od każdego ogłoszenia za każdorazowe umieszczenie.
Za ogłoszenia nadsyłane wprost do redakcji i płatne gotówką, stempel płaci wydawnictwo.
Inseraty przyjmuje Ż. J. Wywiałkowski, ul. św. Anny, dom dra Balko.

Przegląd polityczny.

Według *Pester Correspondenz* węgierski minister skarbu p. Lonyay, w skutek nalegań swoich kolegów w gabinecie i swego stronnictwa, pozostanie jeszcze nadal na urzędzie, jedni twierdzą, że tylko do końca r. b., drudzy zaś, że stanowczo zarzucił zamiar przyjęcia teki wspólnego ministerstwa finansów. Ta ostatnia wersja zdaje się prawdopodobniejszą, trudno bowiem przypuścić, aby wspólne ministerjum skarbu tak długo miało zostać nieobsadzone.

Inne zmiany w ministerjum węgierskim także się odwlekły. Wprawdzie minister komunikacji Miko, trwa w zamiarze podania się do dymisji, i następcą jego ma zostać Gorove, ale ponieważ na miejsce tego ostatniego nie ma następcy cała, więc zmiana odłożoną została na późniéj.

Według pruskich dzienników, lekarze króla Wilhelma zalecają mu koniecznie wody karlsbadzkie. Mówią także, że na dworze pruskim bardzo zajmują się obecnie projektem podróży króla do Petersburga. Podróż ta miałaby na celu zaprzyjaźnienie się z moskiewskim następcą tronu, który jak wiadomo jest najnieprzychylniéj usposobionym do wszystkiego co niemieckie.

Król pruski ma być osobiście przeciwnym zniesieniu kary śmierci, gdyż upatruje w tego rodzaju reformie ścieśnienie władzy najwyższéj panującego.

Wypuszczono znowu na wolność kilku aresztowanych w ostatnich rozruchach paryzkich. Mówią jednak, że nastąpiły nowe aresztowania; liczbę uwięzionych podają na 50 do 70.

Zwyczajny i nadzwyczajny budżet francuzki na rok 1871 został w tym roku poraz pierwszy od lat ośmiu objęty jednym projektem prawa. Dochody zwyczajne podane są na 1,768,437.000 fr. t. j. o 29,970,000 fr. wyżéj jak w r. z. Wydatki wynoszą 1,670,256,000 fr., t. j. o 19,647,000 fr. więcéj jak w r. z. Dochody nadzwyczajne 127,598,000 fr., a wydatki 126,435,000 fr., to jest więcéj dochodu o 2,756,000 fr. a wydatku o 3,028 000 fr. Ogólna przewyżka dochodów nad wydatki wynosi zatem 90,344,000 fr. Budżety wszystkich ministerjów są wyższe, jak w r. z., tylko budżet wojny zmniejszony o 3,380,000 fr.

Neczajew ogłosił w dzienniku *Marsellaise*

SAMOBÓJCA.

Humoreska przez Ab... X....

Szedłem sobie najspokojniéj linją A—B, było już dosyć późno, jak na Kraków, — zegar wybił wpół do dziesiątéj, przechodniów było niewielu.

Przedemną szedł jakiś młodzieniec i półgłosem gwarzył sam z sobą.

Rozmowa z samym sobą jest niekiedy nałogiem staruszków, — młodzi tylko w wyjątkowych okolicznościach dopuszczają się monologów. Wniosłem ztąd, że ów młodzieniec jest w jakiemś wyjątkowem położeniu i zacząłem na niego pilniejszą zwracać uwagę.

Księżyc nie świecił, a przy świetle dessauskiem niełatwo robić obserwacje o wpół do dziesiątéj wieczorem. Wymijając młodzieńca, nie rozpoznałem jego rysów, nie dowiedziałem się, czy był pięknym, czy przystojnym tylko, czy brzydkim, czy był blondynem czy brunetem, czy był ubranym bardzo porządnie, czy też tylko jakotako.

Oko nie spostrzegło nic wprawdzie, lecz ucho dosłyszało następujace wyrazy:

— Chyba sobie w łeb wypalę.

Pojmiecie państwo, jakie wrażenie sprawiły na mnie te słowa. Wyraźnie miałem przed sobą samobójcę. Wyobraźnia moja korzystając z ciemności, które gaz dessauski rozrzucał dookoła, przypisywała mu nawet postać odpowiednią samobójcy. Przysiągłbym, że już widzę pod kapeluszem młodzieńca włosy w nieładzie, że gdybym odpiął jego palto i kamizelkę, zobaczyłbym na piersiach koszulę zbroczoną krwią od skaleczeń, jakie sobie zadał nieszczęsny, szarpiąc paznogciami swe łono, że gdybym mógł przypatrzyć się jego twarzy, osłupiałbym na widok jéj straszliwego wyrazu.

Ocalić go od samobójstwa było najpierwszą moją myślą. Jestem filantropem z zasady; natychmiast nawet przyszedł mi pomysł założenia towarzystwa, w celu odwodzenia ludzi od samobójstwa, z siedzibą w Krakowie, przyczem mógłbym zostać prezesem, a byłoby to tak miło być prezesem i odbierać listy z adresem: Jaśnie Wielmożny Ab... X..., prezes towarzystwa, mającego na celu wytępienie samobójstwa.

W téj myśli zrobiłem pół obrotu w prawo i zwróciłem się do nieznajomego, ażeby go zapytać:

— Panie! ile straciłeś na bankructwie Kirchmajera, że sobie życie chcesz odebrać?

Słowa zamarły mi na ustach, młodzieniec przeszedł koło mnie najspokojniéj, i znów powtórzył swoje, ale w wersji nieco odmiennéj:

— Teraz sobie w łeb wypalę!

— Jakto, teraz, tutaj, na A-B?— rzekłem do siebie w duchu, — a to „Młodzieniec, któremu pilno,“ nietylko chce zakrwawić serce społeczeństwa, ale i tafle nieszczególnego chodnika eleganckiéj krakowskiéj promenady!... Okropność!...

Nie jest zbyt trudnem zadaniem ocalić życie człowieka, który mówi, że się „chyba“ zastrzeli, bo przypuszcza się w takim razie, że ten dopiero szukać będzie pistoletu lub rewolweru, ale przystąpić do takiego, który mówi, że się „teraz“ zastrzeli, bez narażenia życia niepodobna, bo taki naturalnie jest już uzbrojonym, a stanąć przeciw kuli, to nie żarty!.... O piętnaście kroków, w pojedynku, uszłoby jeszcze, wiadomo bowiem, że na taki dystans kula pistoletowa niezawsze donosi, czasem w przebiegu zamienia się w przepyszne śniadanko z szampanem u Heurteux'go, i choć szampan zawsze trafi do głowy, a śniadanie do żołądka, jednak jeszcze nikt nie umarł od takich pocisków. Ale przystąpić do człowieka, który może ma przy sobie nabity rewolwer, i rzec do niego: „Panie! ileś stracił na Kirchmajerze?“ uczynić to poświęcenie, nie będąc jeszcze prezesem towarzystwa ocalającego samobójców, nie... to było zbyt wiele na moją odwagę.

Zbyt odważnem było nawet iść za nim. Wykonywując swój zbrodniczy zamiar, mógłby przestrzelić się na wylot, a w takim razie....

Zadrżałem na samą myśl!...

Przyśpieszyłem kroku, ażeby wyminąć

zaprzeczenie jakoby brał udział w jakiembądź zabójstwie.

Wiadomości polityczne.

Wiedeń, *28 lutego*. Poseł austrjacki przy dworze angielskim hr. Apponyi, który przez dłuższy czas bawił w Rzymie u swojéj córki powraca w tych dniach na swoje stanowisko do Londynu.

Peszt, *27 lutego*. Cesarz potwierdził wybór Józefa bar. Eötvösa na prezydenta a Melchiora Lonyay na wiceprezydenta węgierskiéj akademji nauk.

FRANCJA Paryż, *27 lutego*. Następcą zmarłego arcybiskupa Lyonu ma być mianowany biskup Grenobli mons. Ginouthine.

Journal officiel ogłasza skład komisji mającéj się zająć kwestją nauki w szkołach wyższych. W nieobecności ministra oświecenia Guizot przewodniczyć będzie téj komisji. W liczbie członków znajdują się: ks. Broglie i Remusat.

Dziennik *Soir* potwierdza wiadomość, że rada stanu zmniejszyła zaciąg wojskowy na rok 1871 o 12 czy 15 tysięcy.

Kasy publiczne otrzymały rozkaz przyjmować pieniądze ze stemplem papiezkim tylko do 30 kwietnia r. b. po kursie 91 centymów za franka.

WŁOCHY. Florencja, *26 lutego*. *Opinione* donosi, że zmiany w budżecie dochodów i wydatków zostały porobione i zakomunikowane komisji budżetowéj.

Ogółem w r. 870 wydatki wynosić będą 1.111,871,000 fr., dochody 950,538,000 fr. deficyt zatem wyniesie 161,333,000 fr.

RUMUNJA. Bukareszt, *27 lutego*. Tegoroczna sesja izb dekretem książęcym przedłużoną została do 25 marca.

TURCJA. Konstantynopol, *26 lutego*. Dysydenci armeńsko-katoliccy na zebraniu spowodowanem spodziewanym przyjazdem z Rzymu monsignora Pluyn i telegramem kardynała Barnabo do arcybiskupa Hassuna postanowili obstawać przy oświadczeniu swojem z d. 6 lutego, występującem w obronie prerogatyw ich kościoła i określającem ich obowiązki wobec Porty.

Kronika.

Kraków *2 marca*. Zamierzona odnowa grobów, trumien i monumentów królewskich na Wawelu z pewnością jest najważniejszą ze wszystkich restauracji zabytków teraz w Krakowie podejmowanych, więc postaraliśmy się o informację, aby przypomnieć daty tej rzeczy się tyczące. I tak, wniosek odnowy grobów i użycia na ten cel pieniędzy pozostałych z ofiar składanych na restaurację pomnika Kazimierza W-go, postawił p. Łepkowski w *Czasie* (z roku zeszłego w lipcu). Towarzystwo naukowe krakowskie niebawnie wniosek ten podjęło, wyznaczając do tej sprawy komisję złożoną z wnioskującego, z ks. J. Lubomirskiego, p. J. Matejki, P. Popiela, Wł. Łuszczkiewicza, dra Żebrawskiego i prezesa J. Majera.

Taki skład komisji ogłosił *Czas*, umieszczając następnie (w nrach 187 i 193 itd. z r. z.) rozmaite uwagi nad tym przedmiotem. Nakoniec w nrze 180 *Czasu* z r. z. (w sierpniu) ukazał się obszerny program tyczący się odnowy grobowców królewskich zredagowany przez p. konserwatora Mieczysława Potockiego, a sięgający daleko projektami restauracji, o których mowa. Program ten znany już w r. 1862 z autografowanych egzemplarzy, wywołał teraz (*Czas* z r. b. nra 41 i 43) uwagi p. Kazimierza Jabłońskiego.

Wreszcie czytaliśmy kilkakrotnie w *Czasie* o ofiarach wpływających do kasy Towarzystwa naukowego krak. na cel restauracji grobów królewskich; zaś z 40 nru *Czasu* z r. b. dowiadujemy się, iż z funduszów odnowy grobowca Kazimierza Wgo pozostało z górą 6000 złr.; więc licząc wpływy, jakie zapewne są jeszcze w Poznaniu i we Lwowie, uzbiera się teraz na restauracje trumien królewskich i grobów, około 7000 złr., co powiększą w miarę potrzeby, dalsze ofiary. W takim stanie rzeczy potrzeba jawności, to jest oświadczenia komitetu restauracyjnego: jaki program przyjął, jaki zakres dał przedsięwzięciu, jakich sum potrzebuje na spełnienie zamiaru? Potrzeba także ze strony komitetu tego odezwy, którąby przedsięwzięcie tak ważne zagaiła, wprowadzając je na porządek spraw publicznych. Potrzeba wreszcie, aby się ten komitet zorganizował w szersze koło osób duchownych i świeckich.

* Bal na dochód budowy teatru w Poznaniu wypadł, jak się tego spodziewać można było bardzo świetnie. Cel balu, którym daliśmy uczuć nieprzyjaciołom naszym łączność nierozerwalną, jaka panuje pomiędzy prowincjami dawnej Polski, jako też okoliczność, że to ostatni, jak się zdaje, bal publiczny w tym roku sprawiły, że sala hotelu saskiego zapełniła się szczelnie wykwintnem towarzystwem krakowskiem. Bawiono się też nadzwyczaj ochoczo i to do samego rana.

Na ręce prezydenta miasta dra Dietla, jako przewodniczącego komitetu balowego, nadszedł wczoraj przed balem telegram z Torunia tej osnowy:

„Przesyłamy z Prus zachodnich wyraz uznania i czci gospodyniom, gościom balowym i członkom komitetu za objaw solidarności narodowéj przez poparcie dane myśli zbudowania teatru polskiego w Poznaniu. Wesołéj zabawy krakowiankom i krakusom.

Leon Czarliński, Dr. *Rakowicz*.“

Nie wiemy jeszcze, jaki jest rezultat onegdajszego balu, ale o ile sądzić możemy z liczby osób biorących udział w zabawie będzie ona dość znaczna.

* Wczoraj wieczór kilka zabaw po prywatnych domach, piknik w hotelu drezdeńskim, zabawa w „Postępie,“ a nareszcie ostatnia maskarada zamknęły huczny i wesoły, choć nie na wesołe czasy przypadły karnawał.

---

znajomego, daleko bowiem bezpieczniéj jest iść przed niż za samobójcą, który się zamierza zastrzelić.

Wymijając go, usłyszałem nową wersję tego samego frazesu. Nieznajomy mówił do siebie:

— Jutro sobie w łeb wypalę!

Ochłodłem.

— Jutro, to jeszcze mniejsza, — pomyślałem, — do jutra dużo wody upłynie, mój nieznajomy widocznie stygnie.... dziś mamy wtorek, jutro środa, namówię go, żeby odłożył do czwartku, bo w popielec nie wypada, we czwartek powiem do niego: „Słuchaj młodzieńcze, jeżeli sobie dziś w łeb wypalisz, jutro na posiedzeniu towarzystwa przyjaciół oświaty, może przez ciebie nie będzie kompletu... zabijając siebie, zabijesz posiedzenie... bądź samobójcą, zgoda, ale zabójcą pewnie być nie zechcesz, żyj więc do piątku.“ Złoty chłopiec niezawodnie przystanie i odłoży swój zamiar na sobotę, a w sobotę ja znowu stanę przed nim i przyniosę mu pismo opatrzone moim podpisem i podpisami wszystkich zwolenników méj myśli, jakich do soboty będę mógł w Krakowie zgromadzić, pismo zapraszające go na członka honorowego, zawiązującego się towarzystwa samobójcofobów... to go niezawodnie zachwyci, bo kogóżby coś podobnego nie zachwyciło. Otóż tutaj idzie tylko o to, żeby go zachwycić, jak go raz zachwycimy, to go już nie puścimy na tamten świat. Przywiąże się do życia i zostanie ocalony.

Tak ułożywszy kampanję, zbieram cały animusz i przystępuję do młodzieńca, z przygotowanem już zapytaniem:

— Panie! ile straciłeś na bankructwie Kirchmajera?

Młodzieniec spojrzał na mnie zdziwiony.

— Nic, panie.... ale co to pana obchodzi?..

— Co mnie obchodzi?... jestem przyjacielem ludzkości... panie, filantropem, mówiąc wyraźniéj.

— A więc?.... zwracasz pan straty tym co je ponieśli?..

— Panie, gdyby mój majątek wystarczał na to....

— To byś pan zwrócił?

— Nie, panie, ale wówczas byłbym miljonerem... — odpowiedziałem.

Zdawało mi się, że młodzieniec złośliwie się uśmiechnął, ale może to było przywidzenie. Przeklęty gaz dessauski!.... niczego przy nim pewnym być nie można!...

Puszczając tedy płazem złośliwy uśmiech, w którego rzeczywistość wolno mi było nie wierzyć, rzekłem:

— Młodzieńcze, jeżeliś nic nie stracił na Kirchmajerze, dlaczegóż myślisz o samobójstwie!?

— Ja myślę o samobójstwie! ja?... powtórzył zagadnięty, wytrzeszczając oczy.

— No, że nie ja, to pewno, — odparłem; — powtarzasz pan co chwila: chyba sobie w łeb wypalę... cóż to znaczy?...

Młodzieniec śmiać się zaczął spazmatycznym śmiechem. Biło właśnie trzy kwadranse na dziesiątą, gdy zapanował wreszcie nad tym paroksyzmem, wziął mnie za rękę i pociągnął za sobą, mówiąc:

— Chodź pan... zrozumiesz wszystko.

Poszedłem.

Młodzieniec zaprowadził mnie do skromnéj nieopalonéj izdebki, posadził naprzeciw siebie, wydobył ze stolika zeszyt i zaczął czytać.

Był to poemat p. t. Marne życie, w tym poemacie znajdował się monolog samobójcy, którego każda zwrotka kończyła się zapowiednią odebrania sobie życia Ten to monolog deklamował sobie młody poeta.

Słuchałem i nudziłem się śmiertelnie. Byłem pewny, że młody wieszcz postanowił zanudzić mnie na śmierć.

— Brałem go za samobójcę, a to morderca, — mówiłem sobie w duchu.

Wieszcz jeszcze do połowy nie doczytał, gdy mnie sen zmorzył, — usnąłem.

Gdym się obudził, wieszcz już spał. Wyszedłem z jego mieszkania nie budząc go, i na ulicy śmiałem się sam z siebie. Mój samobójca czy morderca był prostym usypiaczem, niczem więcéj. Okropni to ludzie ci poeci!....

* We czwartek odbędzie się po jednomiesięcznéj przerwie posiedzenie Rady miejskiéj. Oprócz kilku spraw prywatnych; zamieszczono między innemi na porządku dziennym wybór członków komisji do ocenienia projektów odbudowy Sukiennic.

* Jutro o godz. 8 wieczorem p. Kazimierz Hebanowski będzie miał w lokalu Postępu wykład o drzewie, jego własnościach i gatunkach, objaśniony okazami blisko 150 rodzajów drzewa.

* Komisja odbudowy Sukiennic na swem ostatniem posiedzeniu postanowiła wszystkie plany poddać orzeczeniu znawców, a następnie wzstawić je w sali muzeum techniczno-przemysłowego.

* Administracja *Czasu* ogłasza pełnomocnictwo, mocą którego p. Wacław Wyrobek zarządzca masy upadłości firmy F. J. Kirchmajer i syn w Krakowie upoważnia p. Stanisława Mikuckiego do zarządzania zakładami *Czasu*.

* W warowni Grzegórzki w nocy z niedzieli na poniedziałek o godzinie wpół do drugiej zastrzelił się wachmistrz rachunkowy z pułku Benedeka, Boliszowski. Powodem samobójstwa mają być długi, wynoszące w ogólnej sumie .... 32 złr. Nieszczęśliwy po strzale żył jeszcze półtoréj godziny, skubankę przyłożoną na ranę odrzucał, prosząc, aby mu pozwolono umrzeć.

* Z powodu ustania zarazy bydła w Królestwie Polskiem zwinięty został kordon wojskowy austrjacki rozciągnięty na granicy wzdłuż powiatów krakowskiego i chrzanowskiego. To samo uczynił i rząd pruski.

(***) **Tarnów**, *28 lutego*. Onegdaj odbył się tutaj bal towarzystwa strzeleckiego na dochód budowy teatru polskiego w Poznaniu. Mimo to, że sprzedano sto kilkadziesiąt biletów, mała liczba osób, zwłaszcza dam, wzięła w nim udział, a zatem bal się nie udał. Połowę blisko biletów rozkupili starozakonni, dając tem dowód poparcia pięknego celu i poczucia wspólności obywatelskiéj. Znalazła się też jedna para, mająca cywilną odwagę wystąpić na balu około północy. Mężczyzna był w zwykłym wyróżniającym się stroju starozakonnych.

Trzech czy czterech mężczyzn, uznając w pojawieniu się téj pary piękny akt dobréj woli, zaraz prawie przy wejściu zaprosiło ową panią starozakonną do tańca, kilka jednak osób obraziło się tem i w skutek ich reklamacji komitet balowy widział się zmuszonym oświadczyć tym państwu, że strój mężczyzny nie odpowiada warunkom balu, i zwrócić im pieniądze zapłacone za bilety.

Wstrzymuję się od wszelkich uwag nad tym faktem, zdają mi się bowiem zbyteczne, gdyż na całe to zajście z dwojakiego stanowiska zapatrywać się można. Komitet balowy ma wszelkie prawo wymagać stroju balowego od gości, tak jak z drugiej strony ogólna zgoda mogłaby równouprawnić w obec posadzki salonowéj ubiór przyjęty przez część narodu, zdaniem mojem niewłaściwie i niepotrzebnie wyróżniającą się suknią od reszty współobywateli.

* Cesarz najwyższem postanowieniem z dnia 2 b. m. zatwierdził wybór pana Leonarda Serafińskiego notarjusza i dotychczasowego zastępcy prezesa na prezesa, a pana Faustyna Żuk-Skarzewskiego notarjusza i członka wydziału powiatowego, zastępcą prezesa rady powiatowej bocheńskiej.

* Minister spraw wewnętrznych mianował Karola Baudisch, nadinżyniera w Czerniowcach, radcą budownictwa w Galicji.

* We Lwowie zaczęto rozbierać kościół pokarmelicki przy ulicy Halickiej, dla uprzątania miejsca pod budowę gmachu gimnazjalnego.

* Wyszedł pierwszy tegoroczny numer *Mrówki*, przemienionej w wielkie miesięczne pismo literackie. Brak miejsca każe nam przestać na dziś na tem doniesieniu, pomówimy jednakże o *Mrówce* obszerniéj.

* W Kijowie 11 lutego padał śnieg koloru szarego. Z zebranego śniegu wyparowano wodę, a pozostały proszek posłano do Warszawy dla robienia nad nim doświadczeń.

* Telegrafowana do dzienników wiedeńskich wiadomość o chorobie cesarza Ferdynanda okazała się fałszywą. Cesarz miał tylko słaby kaszel.

* Oprócz zecerów, którzy uparcie trzymają się w Wiedniu i w niczem ustąpić nie chcą właścicielom, zapowiadają w tem mieście zmowy garbarzy, piekarzy, krawców i szewców.

* W d. 25 z. m. umarł w Tybindze Karol Majer, przyjaciel Uhlanda i Körnera, ostatni ze starszych poetów tak zwanej szkoły szwabskiej. Żył lat 84.

* Pierwszego dnia licytacji galerji San Donato, sprzedano obrazów 63 za summę 356,000 fr. Konkurencja była wielka, najdrożéj sprzedano: Obraz pędzla Bonningtona „Henryk IV i ambasador hiszpański" (83,000), oraz obraz Graneta (33,000); Marilhata (23,000); Desmarna (20,000); sześć obrazów Delacroix (101,900); w tej liczbie obraz przedstawiający Krzysztofa Kolumba w chwili, gdy skarby nowego świata przed królami roztacza, sprzedano za sumę 30,000 franków.

Dochód ze sprzedaży obrazów drugiego dnia przyniósł 353,410 fr. W tym domu najdrożej poszła Aryschaeffera, „Franciszka z Rimini" nabyta przez bar. Rotszylda za 100.000 fr. i „Joanna Grey" Delaroche a za 110.000 franków. Dotąd więc dochód ze sprzedaży galerji przyniósł 899,929 fr.

* W Prusach od 1818 do 1865 wydano 1373 wyroków śmierci, z tych wykonano 440, ułaskawiono 888, skazanych, a 45 wyroków dla różnych powodów jak śmierć, ucieczka i t d. nie mogło być wykonanych.

* Około wielkiej nocy, odbędzie się w Tuilerjach wielka uroczystość z powodu przyjścia do pełnoletności księcia cesarskiego.

* Odkryciu kopalń drogich kruszców towarzyszyły zawsze cudowne opowieści; alchimiści, astrologowie eksploatowali je bezczelnie.

Utwierdzona wiara górali w te baśnie przyczyniła się do rozpowszechnienia dziwnych opowiadań o odkryciach kopalni w ich kraju. Tak opowiadają n. p., że sławne kopalnie Rammelsberga zostały odkryte przez konia, który kopytem w ziemię uderzając, odkrył żyły kruszcu.

W Sala w Szwecji to znów wół ostrząc swoje rogi, wydobył na wierzch srebro.

W Saksonji śni się poczciwemu jakiemuś mieszczaninowi, że anioł wskazuje mu na drzewo w lesie, na drzewie zaś było gniazdo zawierające złote jaja. Obudziwszy się biegnie do lasu, aby drzewo odszukać i odkrywa bogate kopalnie Annaberg.

W Ameryce dziki człowiek wyrywając roślinę, znalazł kawał srebra do korzenia przyczepionego i ztąd bierze początek kopalnia.

Wirgiljusz śpiewał o złotych prądach Paktolu. Aby zbierać złoto po rzekach, przeciągano przez nie runa (wełny), na których osiadał złoty piasek, oto, co dało początek złotemu runu, po które robili wyprawę Argonauci.

Z Hiszpanji Sichjusz przyniósł skarby, z któremi Didon uciekł do Tyru, a następnie założył Kartaginę. Sześć wieków później pod Amilkarem, ojcem Hannibala, srebro tak obfitowało w Hiszpanji, że z niego wyrabiano wszystkie sprzęty i naczynia, a nawet siodła.

* Z świeżo wyszłego dzieła w języku francuzkim p. t. *Życie polityczne i prywatne hrabi Bismarka z notami opisującemi jego przodków*, wyjmujemy następującą anegdotkę o Bismarku, która *se non è vera è ben trovata*:

Hrabia znalazłszy się pewnego dnia w jakiejś restauracji usłyszał, jak jego sąsiad używał słów obelżywych, mówiąc o jednym z członków rodziny królewskiej.

— Precz ztąd, — zawołał Bismark grzmiącym głosem, — jeżeli pan ztąd nie wyjdziesz, zanim ja piwo wypiję, roztrzaskam ten kufel o pańską głowę.

Groźne okrzyki podniósły się ze wszech stron, ale hrabia wypił swe piwo łyk po łyku, a gdy kufel wypróżnił, roztrzaskał go na drobne kawałki o głowę swego przeciwnika, który natychmiast zemdlał. Nikt się nie ruszył.

— Ile się należy, — zapytał Bismark z uśmiechem kelnera—za piwo i rozbity kufel?

Zapłaciwszy wyszedł zupełnie spokojnie, nie będąc przez nikogo nagabywanym.

* Corocznie wychodzi w Londynie mały kalendarzyk p. t. *Almanach de Zadkiel*. Wydawcą jego jest astrolog Zadkiel, dawny oficer marynarki, którego ludność londyńska nazwała Morissonem. Kalendarz ten rozchodzi się w stu dwudziestu tysiącach egzemplarzy.

Na rok bieżący znajdujemy w nim dwie następujące przepowiednie:

„Królowi pruskiemu Wilhelmowi II grozi obłąkanie. Umrze prawdopodobnie w październiku."

„Ludwik Napoleon (jeżeli dożyje i zachowa władzę) zyska wiele na zdrowiu i zrobi kilka mistrzowskich zwrotów w polityce."

Kalendarz. Dziś Popielec, św. Heleny cesarzowéj, wdowy, jutro św. Kunegundy.

Wschód słońca o g. 6 m. 43, zachód o g. 5 m. 42.

Dnia 28 lutego rano mglisto, później piękna pogoda. Termometr od — 2.4 doszedł do + 3.6 R. Barometr od nocy stoi bez ruchu; o 6 rano dnia 1 marca stan jego był 332.70, termometru — 4.3 R. Wiatr północno-wschodni słaby.

Nabożeństwa. Dziś nabożeństwo pasyjne u kks. Pijarów; dziś zaczęło się czterdziesto-godzinne nabożeństwo do św. Kazimierza u kks. Reformatów.

SZARADA.

Trzecia druga jest miejscem, w którem deszcz nie pada,
Gdy *pierwsza trzecia* w ruchu, to roślinom biada,
Kto ma *wszystką*, to w nią siada.

Znaczenie wczorajszej zagadki: *Salka, kalka, lalka walka, Halka, szalka.* Pierwsze trafne rozwiązania nadesłali pp. Witold Lajbig, Aleksander Kostorkiewicz, Leon Dzikowski, A. Korybut, Jan Kieres, W. Pieterkiewicz, Paweł Grzywiński syn, P. K. Szremer, St. Gumplowicz, Feliks Grzybowski.

Losy pożyczkowe z r. 1864. Na wczorajszem losowaniu wyciągnięte zostały następujące wygrane: 1sza serja 3950 nr. 71, 2ga s. 2562 n. 14, 3cia s. 3950 n. 29, 4ta s. 3544 n. 89, reszta wylosowanych serji 41, 509, 803, 1284, 1748, 2574.

Ostatnie wiadomości.

Radca sekcyjny Erb został mianowany radcą ministerjalnym w Wiedniu i kierownikiem biura prasowego.

Burmistrzem Pragi wybrano Dittricha niedeklaranta, większością 62 głosów na 86. Dittrich przyjął wybór. Z powodu tego wyboru przyszło do zajść gwałtownych między młodo- i staro-czeskiem stronnictwem.

Biskupi czescy wracają z Rzymu przed wielkanocą.

Z powodu prelekcji Vogta w Pradze, duchowni gwałtownie występują z kazalnic przeciw teorjom materjalistycznym.

W sejmie północno-niemieckim komisarz rządowy przemawiał za utrzymaniem kary śmierci.

Hr. Bray oświadczył gotowość objęcia ministerjum spraw zagranicznych w Bawarji, ale dopiero za parę tygodni będzie mógł przybyć do Monachjum.

Guizot młodszy mianowany został dyrektorem wyznań niekatolickich w francuzkiem ministerstwie wyznań.

W kortezach Castellar interpelować będzie rząd o politykę zagraniczną.

Według oświadczenia ministra skarbu deficyt hiszpański wynosić będzie w r. b. 613 miljonów realów, jeżeli nie wybuchnie jakie powstanie karlistowskie.

W górach Toledo znajduje się podobno banda karlistów.

Mąż b. królowej hiszpańskiej chce położyć areszt na majątku swojej żony, aby tym sposobem ocalić dla dzieci mienie, które matka nierozsądnym zarządem rujnuje.

W parlamencie włoskim Mancini ma interpelować rząd z powodu soboru.

Jen. Lamarmora ma być mianowany posłem włoskim w Wiedniu na miejsce margr. Pepoli.

W Atenach, według *Patrie*, odkryto spisek republikański.

Kursa giełdy.

Kraków *dnia 1 marca.*

Renta srebr.	71.75	71.25	Kol. w. byd.	71.—	70.—
Losy 1860 r.	97.97	96.50	Poż. p. 1864	159.—	157.—
„ 1864 r.	118.50	117.75	„ 1866	158.—	156.—
Obl. idemn.	74.50	73.75	Srebro . .	122.50	122.—
L. zast. gal.	77.—	76.—	Dukaty .	5.86	5.81
„ b. hypot.	90.50	89.50	Napoleony .	9.95	9.90
„ polskie .	94.—	93.25	Imperjały .	10.15	10. 5
„ likwidac.	78.—	77.—	Pruski kur.	1.83	1.83
Kol. w. wied.	70.25	69.25	Ruble pap.	1.51	1.50

TELEGRAMY
„KURJERA KRAKOWSKIEGO.“

Wiedeń *d. 1 marca godz. 6 min. 50 po poł*

Akcje kredytowe	275.80	Akcje kol. Kar. L.	236.25
Lombardy . . .	244.10	Akc. angl.-węg. .	—.—
Losy z r. 1860 .	90.—	Akcje anglo-banku	348.75
Losy z r. 1864 .	119.25	Akcje kolei rząd. .	382.50
Akcje frnk.-austr.	124.75	Tramway . . .	159.50
Napoleony . .	9.94	Kolej półn.-wschod.	—.—

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin *d. 1 marca godz. 2 min. 45 po poł.*

Wiedeń krót. term.	82	Akcje kredytowe .	50 3/4
Długi term. . . .	81 3/8	Kolej zach. czeska	95 3/8
Warszawa kr. ter. .	74 1/4	Kolej rząd. austr.	209
Banknoty rossyjsk.	74 1/2	Akc. kol. Kar. L.	96 3/4
Listy zastaw. pol. .	69 1/4	Lombardy . . .	132 1/2
Listy likwidacyjne .	57 1/4	Amerykańskie . .	96
Banknoty austr. .	82 1/16	Metaliki	50 3/8
Losy kredytowe .	88 1/2		

Usposobienie giełdy: stałe.

Paryż *d. 1 marca godz. 2 min. 20 po połud.*

Renta 3% . . .	74.05	Kolej rządowa . .	771
Renta włoska . .	55.55	Amerykańskie . .	102 1/2
Lombardy . . .	493.		

Usposobienie giełdy: stałe.

Redaktor odpowiedzialny *Żegota Wywiałkowski.*

Pociągi osobowe kolei żelaz.		Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą popoł
W Krakowie:	lwowski	11.35	10.22	5.33	3.26
„	wielicki	6.28	5.30	8.15	8.15
„	wiedeński	6. 3	3.33	9.52	8.54
„	wrocławski	6. 3	3.33	9 45	5.21
„	warszw.	8.—	„	„	5.21
„	niepołomc	11.23	we Wt. C. i Sob.		4.35
W Wieliczce:	krakowski	7.40	7.40	—	—
W Tarnowie:	krakowski	2.38	1.23	0.58	1.50
„	lwowski	0.58	1.50	2.38	1.23
W Rzeszowie:	krakowski	10.43	11.33	3 49	4. 8
„	lwowski	3.49	4. 8	10.43	1.33
W Przemyślu:	krakowski	8.29	8.35	6 39	6.25
„	lwowski	6.39	6.25	8 29	8.35
We Lwowie:	krakowski	5.41	5 16	10. 9	9.28
„	brodzki	—	—	5.41	5.16
„	czerniow.	10.49	10.20	—	—
W Brodach:	lwowski	0.59 i	11. 31 r.	2. 3	3. 2
W Czerniowcach:	lwowski	—	—	7.—	9.13
W Warszawie:	krakowski	6.30	„	„	8.51
W Wiedniu:	krakowski	8.—	8.30	5.23	7.32

Godz. 0 oznacza północ. Zegar kolei lwowskiéj idzie 16 min. wcześniéj, a kolei północnéj o 22 min. późniéj od krakowskiego.

OGŁOSZENIA.